



Poważniejsi albo odważniejsi producenci proponują kilka, czasem nawet prawie dziesięć modeli gramofonów. Cóż to jednak za powaga i odwaga na tle dokonań Pro-Jecta, u którego naliczyłem jedenaście... serii gramofonów, a w samej tylko gamie Classic wszystkich modeli i ich wersji jest dziewięć. Dochodzą do tego ramiona, przedwzmacniacze i cała masa pomniejszych akcesoriów. Ofertą Pro-Jecta można by pewnie obdzielić wszystkich pięciu producentów z tego testu i jeszcze by co nieco zostało.

# Pro-Ject DEBUT CARBON ESPRIT SB

**T**estowany gramofon należy do rodziny Debut Line, która kilka lat temu przyczyniła się do szerokiej popularyzacji ramion z elementami z włókien węglowych, a Pro-Ject stale je rozwija i ma w tym naśladowców.

Łącznie *Debutów* mamy w bieżącej ofercie pięć, różnią się nie tylko konstrukcją, ale i elementami wyposażenia. *Debut Carbon Esprit SB* jest jednym z najnowszych modeli, na tle najtańszego *Debuta Carbon* wyróżnia się usprawnieniami głównie w zakresie napędu, sygnatura *SB* oznacza natomiast, że ma on (jako jeden z nielicznych gramofonów Pro-Jecta) wbudowany elektroniczny układ wyboru prędkości obrotowej.

Takie rozwiązania występują głównie w droższych (ale wcale nie wszystkich) modelach. Pro-Ject oferuje też specjalne zewnętrzne sterowniki dodające taką funkcjonalność, ale nie jest to rozwiązanie tak eleganckie i wygodne.

*Debut* jest dostępny w wersjach czarnej, białej i czerwonej na wysoki połysk, na zamówienie można kupić go w innych kolorach.

Konstrukcja opiera się na masywnej, dość grubej plincie, stojącej na czterech nóżkach, w zestawie jest również pokrywa przeciwiurzowa.

Cały mechanizm napędowy zabudowano w plincie i przykryto talerzem. Główne łożysko

wykonano ze stali nierdzewnej. Synchroniczny silnik prądu zmiennego umieszczono w specjalnej kołysce, na rozpiętych gumowych absorberach drgań.

Pro-Ject dostarcza dwa paski napędowe; podstawowy jest płaski, służy do płyt z prędkościami 33,3 oraz 45 obr./min, drugi jest zalecany do płyt 78 rpm.

Wyjątkową cechą *Debuta* jest wspomniany układ elektronicznej regulacji prędkości obrotowej, w lewym przednim narożniku plinty umieszczono dwie diody oraz przycisk, zadaniem którego jest włączanie i wyłączanie obrotów oraz wybór prędkości. Diody mają jeszcze dodatkową funkcję – tuż po włączeniu silnika przez kilka sekund pulsują, co oznacza, że obroty nie zostały jeszcze ustabilizowane.

*Debut Carbon Esprit EB* ma jasny, mleczny talerz wykonany z akrylu. W wielu tańszych modelach Pro-Ject stosuje talerze o średnicy 28 cm, tutaj ma on 30 cm, idealnie komponuje się z 12-calową płytą. Chociaż w opakowaniu jest także filcowa mata, to producent rekomenduje, aby... jej nie używać, a płytę kłaść bezpośrednio na talerzu.

Ramię to konstrukcja – znana już z innych *Debutów* – z włókna węglowego. Rurka została spłaszczona na końcu, w ten sposób uformowano zintegrowaną główkę.

Efektywna długość ramienia wynosi 8,6-cala (kolejny element jak w Music-Hallu), tubus ramienia jest zamocowany wewnątrz tulejki, która stanowi podstawę zawieszenia. Układ ten wykorzystano do budowy wygodnej regulacji azymutu, rurka jest dociskana do tulejki za pomocą śruby, którą na czas regulacji trzeba poluzować. Azymut, tak jak i inne parametry, są jednak fabrycznie skalibrowane, przynajmniej na początku użytkowania gramofonu nie ma potrzeby, by do nich zaglądać.

Ramię wyposażono w typowy układ antiskatingu z żyłką i ciężarkiem. Przeciwwagę wkręcamy na nagwintowany trzpień w tylnej części ramienia, regulując w ten sposób VTF.

Pro-Ject ma niewielki zasilacz ścienny, sygnał audio wyprowadzono do małego modułu z parą gniazd RCA i zakręcanym złączem masy.

Pierwsze uruchomienie gramofonu nie jest zbyt skomplikowane, chociaż nie ominie nas założenie paska napędowego, montaż talerza, elementów systemu antiskating i wreszcie wyregulowanie siły nacisku igły. Obszerna i dokładna instrukcja (w pudełku nie znalazłem wersji polskiej) jest pomocna w zakresie tych podstawowych czynności, a dodatkowe szablony i wskazówki ułatwią bardziej skomplikowane operacje; trzeba tylko uwzględnić fakt, iż w przypadku ramienia nie przewidziano regulacji VTA. Z tym gramofonem Pro-Ject dostarcza doskonale znaną wkładkę MM Ortofon Red, stosowaną zresztą w wielu innych modelach firmy.

## ODSŁUCH

Pro-Ject występuje w niemal każdym teście gramofonów z pozycji autorytetu o wyjątkowo bogatym doświadczeniu, chociaż tym razem musi uznać podobnie wysoką renomę brytyjskiej Regi. Nas jednak najbardziej interesuje brzmienie konkretnego urządzenia, a nie prestiż marki; ta sprawa zawsze jest otwarta i wymaga pewnego dystansu.

Miłośnikom analogu bliski jest pogląd, że najważniejszy jest środek pasma; gramofon jest jego dobrym strażnikiem, chociaż nadaje mu często własny klimat odbiegający od technicznej dokładności i przejrzystości. *Debut* nie wpisuje się w ten klasyczny, może nawet ortodoksyjny nurt analogowej wrażliwości i autentyczności. Co najwyżej znajduje sobie miejsce na jego granicy, prezentuje średnicę mocną, bezpośrednią i dobitną, odchodząc zarówno od stereotypu obfitości i miękkości, jak też od „cyfrowych” problemów z płaskością i brakiem plastyczności. Pro-Ject nie po raz pierwszy gra odważnie, nie bojąc się zarzutów o brak analogowego ciepła – pokazuje, że analog też ma w zanadru dynamikę i detaliczność. Dobremu nasyceniu i zróżnicowanej barwie towarzyszy wyrazisty rysunek, oczywiście nie wszystkie dźwięki stają się pierwszoplanowe i czytelne „jak na dłoni”, jednak gdy w nagraniu jest instrument, który powinien wyjść do przodu – wychodzi bez wahania, a całe brzmienie nabiera życia i animuszu. Jest w tym o wiele więcej zadziorności, niż ze spokojnego *Musica Halla*, częścię pokazując się dźwięki twarde, wykonturowane, ale też szybkie i zwinne. Nie musi nas to uwieść ani przekonać, zwłaszcza gdy w spotkaniu z analogiem poszukujemy wytchnienia. Po przesłuchaniu kilku płyt nikt chyba jednak nie odmówi temu gramofonowi kompetencji – pokazuje największe zasoby informacji, w tym zakresie reprezentuje poziom znacznie droższych modeli. Z gitar płynnie wyjątkowy żar, gdy trzeba – także i ten „lampowy”. Nawet mniejsze składy nabierają impetu, a w większych jest utrzymywany porządek; Pro-Ject dysponuje wyjątkową dynamiką i rozdzielczością.

Bas jest niski, gęsty i potężny, jakby nie chciał ustąpić pola średnicy, natomiast góra pasma trochę odpuszcza, jest obecna, ale gra na luzie.

## DEBUT CARBON ESPIRIT SB

CENA: 2200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE  
www.voice.com.pl

### WYKONANIE

Typowy Pro-Ject, połączenie rozwiązań klasycznych ze specjalnymi elementami firmowymi. Gruba plinta, odseparowany napęd, efektowne (i efektywne) karbonowe ramię, bardzo dobra wkładka.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Manualny gramofon uzupełniony elektronicznym wyborem prędkości obrotowej, obsługuje nawet 78 obr./min!

### BRZMIENIE

Dynamiczne, otwarte i dokładne w zakresie średnich tonów, gęsty bas, delikatna góra. Po części spodziewane cechy analogu, po części zaskakująca ofensywność. Kolejny „charakterny” Pro-Ject.



Gramofon ma wbudowany moduł SB służący do łatwego przełączania prędkości obrotowej.



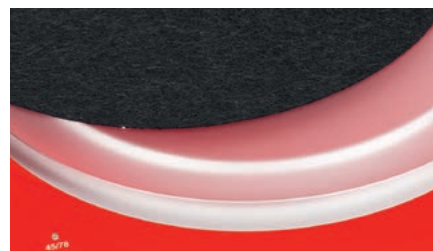
Wkładka Ortofon 2M RED znajduje się często w fabrycznym komplecie Pro-Jectów.



Niewielka śruba w tubusie podtrzymującym rurkę ramienia umożliwia wygodną regulację azymutu. Ramię wykonane z włókien węglowych stało się wizytówką gramofonów z serii *Debut*.



Ciężarek zawieszony na żyłce jest wciąż najczęściej wybieranym sposobem regulacji antiskatingu w gramofonach Pro-Jecta.



Talerz wykonano z akrylu; chociaż w komplecie jest filcowa mata, to producent rekomenduje umieszczenie płyty bezpośrednio na talerzu.



Główka jest integralną częścią ramienia, wyprofilowano ją poprzez spłaszczenie głównej rurki.



Na przedni pierścień przeciwwagi naniesiono podziałkę, dzięki której ustawienie siły nacisku igły stanie się prostą czynnością – tym bardziej, że zostało to precyzyjnie opisane w instrukcji obsługi.



Silnik napędowy odseparowano układem gumowych absorberów.



Umieszczenie modułów z gniazdami pod plintą nie ułatwia podłączenia gramofonu, pozwala jednak zamaskować wtyczki.